Nr. 259 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 12 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kredyty budowlane dla miast.
Bardzo skromna suma kredytów dla Lwowa.

11 listopada 1918 roku

Za jednym potężnym porywem ofiarnego entuzjazmu spadły okowy niewoli z stołecznej Warszawy. Łatwo rozpoznał Kraków słabość walącego się domu habsburskiej monarchji i zrzucił jarzmo bez trudu. Usidlony zbrodniczą intrygą austrjackich generałów Lwów krwawił się w bratobójczych walkach. Poznań i Śląsk wsłuchiwały się dopiero w ostatnie echa bitewnych pogwarów niosące z zachodu zapowiedź wolności. W Lublinie załamała się jak domek z kart krucha łupina austrjackiej okupacji, przez kilka dni rozsiadywali się na opustoszałych fotelach wysłańcy narzuconej Rady Regencyjnej, aby bezkrwawo ustąpić miejsca zwiastunowi nowej ery, Rządowi Republiki Ludowej utworzonemu pod prezydencją Ignacego Daszyńskiego.

Kolej szła na Warszawę, w której panoszyła się jeszcze krzyżacka buta Beselera, a w cieniu pikelhauby garnęło się do okupacyjnego aktywizmu wszystko, co było w Polsce lękliwe, wobec zaborców wiecznie układne, często kupne. Osobno spiskowali dumni z francuskich zwycięstw, czynów własnego legjonowego oręża nie uznający ci, którzy nie doczekali się „powrotu taty"; gotowi czekać na rozkaz z Paryża starali się odwlec bieg wypadków, byle zyskać na czasie.

U dołu Warszawy zaś wrzało. Dość miano beselerskiej tyranji maskowanej rządami Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, dość samych Regentów, „Dziecinу, Łaciny i Pierzyny", jak ich ochrzcił gryzący dowcip warszawskiej ulicy. Pamiętano dobrze epopeję walk o przysięgę legjonową, wzrok coraz częściej przenosił się w stronę Szczypiorna, Benjaminowa, Modlina, Hawelbergu a nadewszystko w stronę magdeburskiej twierdzy. Od kilku dni zaś jasny przykład Lublina wskazywał drogę: usunięcia okupantów po dobrej ich woli lub przemocą, przepędzenia regencyjnej swawoli i oddanie władzy przedprzedstawicielom najszerzej pojętego ludowładztwa.

Wrzenie rosło i dzień 11 listopada przyniósł z sobą wybuch. Robotnicy i studenci Warszawy rzucili się do rozbrajania niemieckich posterunków wojskowych, a zastraszone góry objawiły gotowość natychmiastowego zlikwidowania rządów okupacyjnych i odtransportowania wojsk. Piłsudski zaś, powrócony z niewoli, był już w Warszawie, opanowywał myślą chwilowe rozprzężenie kraju i zabierał się do uchwycenia kierowniczego steru w własne ręce. Cicho, bezsławnie w świadomości swojej bezsiły umknęła teraz z placu boju Rada Regencyjna, oddając po dobrej woli władzę Józefowi Piłsudskiemu. Przyparło do ziemi międzypartyjne Koło endeckich intryg, by niebawem za dni parę rozpocząć świeże podkopy.

Warszawa była wolna, najeźdźcy przepędzeni. Zmora studwudziestoletniej niewoli ustąpiła miejsca nowej świetlanej zjawie — Republice Odrodzonej Polski!

Rząd Daszyńskiego, którego powstanie i kilkudniowe istnienie wstrząsnęły sztucznym gmachem okupacji i regencji, a równocześnie natchnęły lud warszawski do czynnej akcji, zgłosił, rzecz prosta, akces do nowej roboty Piłsudskiego i podporządkował się jego decyzji. W wyniku kilkudniowych narad prowadzonych przez upełnomocnionego Daszyńskiego objął ster rządów nowy gabinet przeważnie z tych samych ludzi złożony, pod kierownictwem Moraczewskiego.

Rząd ten, stworzony przedewszystkiem przez PPS nazwany robotniczo-włościańskim począł budować Polskę ludową, kłaść fundamenty pod jej rozwój oparty na zasadach demokratycznych.

I oto znaczenie dla mas robotniczych dn. 11 listopada 1918 roku. Wypędzono w nim okupantów i okupanckich sługusów, przejawiono też za przewodem starej a wiecznie młodej, zawsze tej samej Polskiej Partji Socjalistycznej, zamiar budowania państwa na podstawach nowoczesnej republiki ludowej. — Zapowiedź ówczesna musi być i nadal, z dniem każdym i każdą godziną w wprowadzoną w życie!

120 miljonów kredytu na rozbudowę miast.

Lwów otrzyma przeszło 900 tysięcy.

WARSZAWA, 10. października. (tel. wł.). Na cele rozbudowy miast przyznane są kredyty z Banku Gosp. Kraj. w wysokości 100 miljonów zł. Ostatnio dokonano rozdziału kredytów na zasadzie klucza podatku lokalowego.

Podział kredytów przedstawia się następująco: Lwów 456.000 zł., Borysław 93.614 zł., Kołomyja 286.587 zł., Przemyśl 363.366 zł., Rzeszów 330.394 zł. Stanisławów 758.188 zł. Stryj 355.968 zł., Tarnopol 173.113 zł., Jarosław 119.225 zł., Drohobycz 218.531 zł. Brody 494.720, innym miastom przyznano drobniejsze sumy.

Niezależnie od tych kredytów, miasta szczególniej potrzebujące pomocy otrzymają dodatkowy kredyt w wysokości 20 milj. zł.

Na Lwów przyznano sumę 500 tysięcy z powyższego funduszu.

—:::—

Małe szanse utworzenia bloku mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 10. października. (tel. wł.). Na przekór krążącym pogłoskom, blok mniejszości narodowych, nie został dotąd utworzony. Grupy socjalistyczne stoją narazie na uboczu, nie mówiąc już o „Bundzie", który w zasadzie odrzuca współdziałanie z partjami mieszczańskiemi.

Do bloku weszliby sjoniści i część ortodoksów, ze strony żydowskiej, Undo i Zw. Włośc. posła Jeremicza (białoruski) z drugiej strony. Jak nas zapewnił jeden z wybitnych posłów ukraińskich, rokowania są w toku, ale napotykają na liczne trudności: jedną z nich, nie najmniej ważną jest fakt, że prasa żydowska, w szczególności redakcja „N. Przeglądu" zajęła niedopuszczalną postawę w stosunku do Ukraińców, w związku z procesem zabójcy atamana Petlury.

Nacjonaliści niemieccy, zgłosili swój akces bez zastrzeżeń.

SEN. WIĄCEK WYSTĄPIŁ Z ZW. LUD. NAR.

WARSZAWA, 10. 11. (Tel. wł.). „Przegląd Wiecz." donosi, iż sen. Wojciech Wiącek włościanin z pod Tarnobrzega wystąpił z klubu i stronnictwa Zw. Lud. Nar. i przystąpił do Polsk. Stron. Kuł. Lud. (grupa Matakiewicza).

—:::—

ROMAIN ROLLAND ODMÓWIŁ ZAPROSZENIU MOSKWY.

ZURYCH, 10. 11. (AW). Znakomity pisarz francuski otrzymał od rządu sowieckiego zaproszenie na uroczystości jubileuszowe do Moskwy. Autor „Jana Krzysztofa" odpowiedział na zaproszenie serdecznym listem, z wyjazdu jednak do Moskwy zrezygnował, zasłaniając się złym stanem zdrowia.

—:::—

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ.

ŁÓDŹ, 10. 11. (AW). Dziś popołudniu popełnił samobójstwo wystrzałem w skroń jeden z naczelnych dyrektorów elektrowni łódzkiej Antoni Brodnicki. — Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna samobójstwa nie została dotychczas ustalona.

—:::—

NIEDOSZŁY ZAMACH NA KONSULAT SOWIECKI.

SZANGHAJ, 10. 11 (Pat). Kilku członków białej gwardji usiłowało rzucić bomby na konsulat sowiecki, jednakże przed wykonaniem zamachu zostali aresztowani przez policję. Ponieważ obawiają się dalszych zamachów, konsulat został otoczony kordonem policyjnym.

—:::—

Rada Naczelna.

SPRAWA MIN. MORACZEWSKIEGO.

Jak pisaliśmy, Rada Nacz. wysłuchała pierwszego dnia obrad obszerne pismo min. Moraczewskiego. Przewodniczący stwierdził, że fakt odczytania tego pisma nie może być w żadnym razie precedensem na przyszłość. Prezes Central. Sądu Partyjnego tow. Marek złożył w tej sprawie przed Radą oświadczenie, które podajemy dosłownie, a które Rada przyjęła do wiadomości.

„Centr. Komitet Wykonawczy przekazał z końcem sierpnia rb. Centr. Sądowi Partyjnemu do osądzenia sprawę przeciwko min. Moraczewskiemu o złamaniu karności partyjnej.

W piśmie swojem, przekazującem tę sprawę Sądowi, podniósł C. K. W., że min. Moraczewski wbrew uchwale Rady Naczelnej z dn. 29 maja rb., nakazującej wszystkim członkom Partji opozycję w stosunku do obecnego Rządu, uchwałę tę złamał, a pozostając nadal w Rządzie brał udział we wszystkich aktach Rządu.

Centralny Sąd Partyjny wydał wobec tego wyrok, orzekający wydalenie min. Moraczewskiego z szeregów partyjnych za złamanie karności partyjnej oraz za działalność przeciwko uchwałom ciał kierowniczych, nakazujących opozycję.

Niektórzy członkowie Parji zarzucili, że wyrok CSP. jest nieformalny, albowiem nie wszyscy członkowie Sądu zawiadomieni zostali o rozprawie i nie doręczono min. Moraczewskiemu aktu oskarżenia, a on sam nie został przez Sąd przesłuchany.

Po porozumieniu się z członkami Sądu oświadczam, że w najbliższym czasie zwołam wszystkich członków Centralnego Sądu Partyjnego celem rozpatrzenia zarzutów nieformalności postępowania i powzięcia w tej sprawie decyzji".

DALSZE UCHWAŁY RADY NACZELNEJ. DZIESIĘCIOLECIE BOLSZEWIZMU.

Rada Naczelna stwierdza w dziesiątą rocznicę przewrotu bolszewickiego całkowite ideowe bankructwo komunizmu, który rozpadł się na kilka zwalczających się nawzajem kierunków; kierunki te oskarżają siebie wzajemnie o „kontrrewolucyjność" o „zdradę", o „bonapartyzm" itd.

Rada Naczelna poleca organizacjom partyjnym wyjaśniać ogółowi robotniczemu rozkład ideologji i praktyki komunistycznej, aby w ten sposób wzmacniać jedność szeregów proletarjatu.

WSKAZANIA ORGANIZACYJNE.

Rada Naczelna — zgodnie z art. 30 statutu partyjnego — wyjaśnia, że cała lista kandydatów PPS. do Sejmu i do Senatu z poszczególnych okręgów wyborczych podlega uprzedniej aprobacie C. K. W.

Nadto CKW. ma prawo rozporządzania miejscami czołowymi każdej listy poselskiej i senatorskiej.

Bez zgody CKW. na daną listę nie wolno jej zgłaszać do władz wyborczych.

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO

Tow. Daszyński w przemówieniu końcowem oświadczył:

„Rada Nacz. spełniła swój obowiązek, przeprowadzając gruntowną i obszerną dyskusję która przyczyniła się do wyjaśnienia i wyrównania różnic, odnoszących się wyłącznie do poszczególnych form prowadzenia walki opozycyjnej z Rządem. Powzięliśmy ściśle uchwały zasadnicze. Rada Nacz. wskazała drogę proletarjatowi, wskazała ją w warunkach niezwykle trudnych, gdy tajemniczość metod rządzenia Państwem pozwala spodziewać się najbardziej nieprzewidywanych wystąpień Rządu. Jednomyślność w powzięciu uchwał pokazuje, że niema tu zwycięzców ani zwyciężonych, że zwyciężyła jedynie solidarność zorganizowanego proletarjatu. Zwycięzcą jedynym naszych narad jest Polska Partja Socjalistyczna".

KONGRES ANTYALKOHOLOWY.

WARSZAWA, 10. listopada. (A. W.) W dniach 13. i 14. b. m. odbędzie się w Warszawie wielki kongres przeciwalkoholowy. Komitet organizacyjny Kongresu tworzy przeszło 150 instytucyj oraz osobistości ze wszystkich ugrupowań politycznych, z red. Janem Szymańskim, literatem i działaczem na polu walki z alkoholizmem.

—:::—

POLOWANKO...

CIESZYN, 10. listopada. (A. W.) Prezydent Mościcki, w towarzystwie ministrów Niezabytowskiego, Meysztowicza i Miedzińskiego, przybędzie w nocy na 14. b. m. do polskiego Cieszyna i weźmie udział w wielkiem polowaniu w rewirach Cieszyńskiej Komory. Prezydent zamieszka na zamku Piastowskim.

I. DARROW COWLES.

Rzeźbione drzwi.

— I jeszcze to dziecko ma przyjść! Mój Boże! Jakiż ze mnie nędzny człowiek!

— Nie mów tak Jaśku — uspokajała go żona — ty przecież nie jesteś temu winien, że nie możesz dostać pracy.

Ciężki to los — szukać pracy na obczyźnie. Z początku było roboty dość, ale później siedział Jan całemi dniami w domu.

Jakże inaczej było w jego ojczyźnie, w małej wioseczce. Aniela z tęsknotą wspominała owe czasy, kiedy tak szczęśliwie żyli... Ale Jasiek jest mądrzejszy i wie lepiej, gdzie im może być dobrze. Gdyby przynajmniej ten Londyn nie był taki wielki, tak strasznie wielki i taki wrzaskliwy. Tam w domu takie czyste, górskie powietrze, a tu takie okropne zapachy...

Gdy pewnego pięknego dnia Jan pozostał w domu, zapytała go Aniela:

— Dlaczego nie poszedłeś do roboty?

— Ukończyłem już swoją robotę.

— A nie dostałeś nowej?

— Nie, Anielciu.

To powiedziawszy, podniósł Jan swoją kobiecinkę w górę i ucałował ją czule.

— Nie patrz na mnie z takim przestrachem, moje maleństwo, poszukam sobie gdzieindziej roboty.

I zaczęło się szukanie pracy. Jan chodził całemi dniami, prosił, błagał, żebrał o pracę, wszystko daremnie. Nigdzie nie było wolnego miejsca, było za wiele, niezliczonych ludzi.

O, jak ciężkie jest życie. Jan nie szuka już nawet więcej pracy. Siedzi w domu, opiera twarz na dłoniach i patrzy tępo przed siebie.

— Jaśku! — zawołała naraz Anielka — nie patrz tak strasznie, bo będę się ciebie bała. O, jakże mnie serce boli.

Jan podniósł głowę.

— Co mam robić? — zapytał nieporadnie.

— Weź narzędzia i próbuj robić w domu, tak jak robiłeś dawniej, w naszej wsi.

— Co? Rzeźbić? Nie mam przecie nawet materjału? Co będę rzeźbił?

Żona rozejrzała się po mieszkaniu.

— O! Drzwi, Jaśku! — zawołała pełna radości. Spróbuj wyrzeźbić drzwi, będzie przynajmniej ładnie w naszem mieszkaniu.

Jan nie bardzo zainteresował się tem, co żona mówiła. Siedział dalej zgorzkniały, chowając twarz w dłoniach.

Aniela patrzyła na niego pełna zmartwienia. Potem podeszła do niego i ucałowała, nie rzekłszy ani słowa.

A Jan zapytał:

— Co mam wycinać na tych drzwiach? Oczy żony ożywiły się.

— Ty wiesz przecież lepiej, Jaśku. Pomyśl trochę, ty zawsze miałeś dobre pomysły.

Jan spojrzał na drzwi i zapytał:

— Czy mam coś wyrzeźbić na drzwiach dla naszego dziecka, które przyjdzie?

— Tak, Jaśku.

Jan zerwał się i otworzył skrzynkę, w której były narzędzia. Próbował je, skierował oczy w stronę drzwi, zamyśliwszy się głęboko.

Żona o mało nie rozpłakała się z radości. Znała to spojrzenie.

W tydzień drzwi były gotowe. W międzyczasie Jan nabrał znowu ochoty do szukania roboty. Gdy jednak wracał wieczorem do domu, nic nie znalazłszy, nie załamywał rąk jak przedtem, lecz zabierał się gorączkowo do pracy.

Aniela była uszczęśliwiona, gdy robota była gotowa.

— Jakie śliczne! Jaśku! — mówiła zachwycona. Jakie cudne! A prawda? Ten aniołek pośrodku, to jest...

Jan skinął głową.

Czasami — mówiła Anielka — gdy w nocy nie mogę spać, czuję, słyszę, jak nasz aniołek coś do mnie szepce. Mówi mi takie śliczne rzeczy. To dobry znak, Jasiu. Zobaczysz, że przyniesie nam szczęście.

Dni upływały, a ich drobne oszczędności topniały coraz bardziej. Blada twarzyczka Anieli świadczyła o niedostatku, a Jan bezradnie zaciskał zęby.

Szczęście, że pieniądze na czynsz jeszcze nienaruszone. Boże! Boże! Przecież bez dachu nie może Anielka teraz pozostać.

Pewnego dnia przyniósł Jan swej żonie mleka, lecz stanął we drzwiach zdziwiony.

W mieszkaniu stał zarządca domu i kłócił się z Anielą. Gdy zobaczył Jana, zwrócił się do niego gniewnie.

— Co to jest? — zapytał, wskazując na drzwi. Czyś pan to zrobił?

Jan kiwnął głową milcząco i oddał Anieli bańkę z mlekiem.

— Ano — to z was ładni lokatorzy! — krzyczał zarządca. — Tak urządzić takie porządne drzwi! Czyś pan oszalał, żeby drzwi tak pociąć?

— Ale — wyjąkał Jan.

— Niech się pan nie usprawiedliwia, tylko niech pan wyrzuci te pokiereszowane drzwi a odkupi nowe.

— Ale proszę pana, panie zarządco. — przerywa Jan.

— Proszę mi się nie sprzeciwiać! Jeżeli tu nie będzie innych drzwi, każę was wyrzucić!

(Dok. nast.).

Dziesięciolecie czerwonego Kremla.

Dnia 7 bm. minęła dziesiąta rocznica rewolucji bolszew., przygotowana od dłuższego czasu z wielkim zasobem reklamy i propagandy, tak w Rosji, jak i poza jej granicami.

Niepodobna, by z powodu tego bezsprzecznie wielkiego jubelfestu dla Rosji sow. klasa pracująca nie zajęła swego stanowiska. — Faktu tego nie można niedoceniać, ani przeoczyć, a tembardziej zlekceważyć, jest on bowiem poważnym okresem w życiu wewnętrznem Rosji, a nie jest bez znaczenia dla międzynarodowego proletarjatu, który od lat dziesięciu interesuje się żywo i śledzi rozwój stosunków w Sowietach.

W określeniu stosunku do rewolucji bolszewickiej, w wykazaniu olbrzymich różnic zasadniczego znaczenia, w przeciwstawianiu dwóch poglądów i pojęć, zbudowanych na biegunowo przeciwnych podstawach, a wypływających z odmiennych sposobów i metod wyciągania przesłanek i wniosków historycznych — socjalizm dawno już zajął zasadnicze wobec komunizmu stanowisko i określił wyraźnie swój stosunek wobec niego.

O ile nawet teoretyczne istniały jakieś punkty styczne tych dwóch ideologji — to poprzez daleko idącą dowolność korekty i interpretacji marksizmu przez leninizm, a zwłaszcza i przedewszystkiem przez sposób realizowania ad hoc spreparowanego komunizmu — okazała się zupełna rozbieżność dróg socjalizmu i komunizmu.

Wobec tego na sprawę i zagadnienie rewolucji bolszewickiej klasa robotnicza patrzy innemi oczyma aniżeli burżuazja. Interes klasowy burżuazji, jej strach przed dyktaturą o swoją skórę, obawa o własny los każą widzieć wrogów w bolszewikach. Żaden natomiast z wymienionych powodów nie jest punktem walki socjalizmu z komunizmem. Walka ta bowiem odbywa się na innej płaszczyźnie. Dyktaturze proletarjatu jako formie ustroju państw. socjalizm przeciwstawia demokrację parlamentarną, terrorowi — istotną wolność, władzy opartej na przemocy — podniesienie klasy pracującej drogą wyrobienia w niej poczucia doniosłości ciążącej na niej roli i misji dziejowej, dalej chaotyczności i niewyrobieniu przeciwstawia doświadczenie historyczne, umiejętność dostosowania się do warunków czasu, miejsca, dojrzałości fizycznej i umysłowej.

Te wszystkie czynniki pominęła rewolucja bolszewicka. Rządy sowieckie od dziesięciu lat trwają na dyktaturze, opartej na terrorze, znacząc swoją władzę piętnem ludzkiej męki i krwi.

Rewolucja bolszewicka w takiej formie, w jakiej się przejawiła jest symptomatycznym momentem w dziejach współczesnych. Trudno jest bowiem wprost pomyśleć, iż na rok przed chwilą, kiedy na gruzach cezaryzmu powstawały republiki, gdy budzić się poczęła demokracja — lud rosyjski włożył głowę w jarzmo dyktatury i zostawszy pozbawionym wszelkich praw — po dziś dzień jest objektem straszliwego terroru.

Sprawa ta nie jest jakimś przypadkiem, ale wprost wypadkową stosunków rosyjskich. Tkwi ona głęboko korzeniami w poziomie umysłowym rosyjskiego społeczeństwa, w jego psychice narodowej, pozbawionej tych wszystkich prawie czynników, które składają się na pozytywną działalność i konstrukcyjną zdolność tworzenia państwa, na wyrabianiu, kształtowaniu i kształceniu zdrowej myśli państwowo-twórczej.

Bolszewicy podchwycili moment próżni, zupełnego rozluźnienia spoideł państw., wykorzystawszy bez większych trudności słabość, bezwładność i chroniczną apatję ludu rosyjskiego, spotęgowane przez wyczerpanie wojenne i kiereńszczyznę.

Lenin zdobył władzę opartą tylko na jednym czynniku — dyktaturze. Nadzieje bolszewickie na rychły wybuch rewolucji światowej okazały się iluzją. Utrwalenie władzy sow. napotykało na liczne trudności. Rosja trzeszczała pod straszliwą klęską ruiny gospodarczej. Przyszedł okres liczenia się z rzeczywistością sytuacji. Wprowadzono Nepa. — Przekreślono komunizm, zawierając pakt z kapitalizmem. Sowiety systematycznie wstępują na drogę likwidacji zdobyczy rewolucyjnych. Następuje okres silnych tarć wewnętrznych, trwający po dziś dzień, a wzmagający się z każdą chwilą. Odrącono od wpływów na rządy współtwórców rewolucji. Trocki, Zinowiew, Radek i w. in. znaleźli się poza obrębem legalnego działania. Partja komunistyczna podzieliła się na dwa silnie zwalczające się obozy. Dziś toczy się już pomiędzy niemi walka o władzę. Co z tej walki wyniknie trudno przewidzieć, tembardziej, iż — co nie ulega wątpliwości — osłabienia komunizmu w Rosji wykorzystać mogą inne elementy wrogo przeciw dzisiejszemu rezimowi sow. usposobione.

Dlatego w uroczystościach jubileuszowych Sowietów nikt nie dopatrzy się zwycięstwa komunizmu, mimo jego dziesięcioletniego trwania. Walka w obrębie partji rozgorzała właśnie najsilniej w ostatnich dniach, jakoby dla podkreślenia, że nie wszyscy ci, którzy dyktaturę stworzyli, są obecnie zadowoleni. Nie jest wcale przypadkiem, iż obecny dyktator Rosji Stalin chce użyć jubileuszu Sowietów jako środka dla zniszczenia opozycji.

Walka tych dwóch obozów dotychczas przynajmniej jest zmaganiem się jednostek. Masy narazie milczą. Zostały one przez rządy sowieckie zepchnięte do roli widza, a w uzurpowaniu sobie ich imienia toczą zawzięty bój przywódcy.

Tego milczenia mas nie przekrzyczy pompa jubileuszowych uroczystości.

Kossuth i Habsburgowie.

W ubiegłą niedzielę odsłonięto w Budapeszcie wśród wielkich uroczystości pomnik Kossutha, bohatera narodowego Węgier, z r. 1848. Plac przed parlamentem nie mógł pomieścić napływających tłumów mimo że jest na nim miejsce na 50.000 ludzi. Reprezentowane były oczywiście również Węgry oficjalne,

BRAKŁO TYLKO CZŁONKÓW WIELKICH RODZIN ARYSTOKRATYCZNYCH ORAZ KLERU.

Była obecna delegacja z Polski, ze względu na wielki udział Polaków w niepodległościowych walkach węgierskich w r. 1848 — 49.

Organ socjalistyczny „Nepszava" umieścił w niedzielnym numerze jako skuteczny protest przeciw obłudzie kół oficjalnych, biorących udział w hołdzie dla Kossutha, mowę, wygłoszoną przez Kossutha w r. 1849, po złożeniu z tronu domu habsburskiego, a kończący się następująco:

„Jestem przekonany, że gdyby jeszcze raz doszło do panowania domu habsburskiego nad Węgrami, nie znalazłby się ani jeden sędzia, któryby mógł z czystem sumieniem skazać jakiegokolwiek mordercę, bandytę, złodzieja lub podpalacza, ponieważ wówczas

NA TRONIE KRÓLEWSKIM ZASIADAŁBY RÓWNIEŻ MORDERCA, BANDYTA, ZŁODZIEJ I PODPALACZ.

Panowanie domu austrjackiego nad Węgrami sprzeciwiałoby się nietylko poczuciu przyzwoitości, ale byłoby „podeptaniem wszelkiej etyki".

Te przywołane słusznie na pamięć słowa Kossutha nie powstrzymywały jednak kilku Habsburgów (pretendentów do tronu węgierskiego, arcyks. Józefa i Albrechta) od złożenia wieńców na pomniku.

Na ogół złożono około 2.000 wieńców. Przez cały dzień tłumy publiczności przeciągały przed pomnikiem.

W poniedziałek, odbyło się uroczyste posiedzenie w parlamencie, na którem imieniem partji socjalnodemokratycznej, przemawiał poseł Varnai, który Habsburgów nazwał najbardziej znienawidzonymi i zasługującymi na największą pogardę władcami starej Europy.

Następnie mowca odczytał memorjał hr. Emila Desewffy'ego do księcia Windischgraetza z r. 1849 w którym ten arystokrata węgierski w imieniu konserwatystów

DOMAGAŁ SIĘ KRWAWEGO ZGNIECENIA REWOLUCJI.

Varnai podniósł, że logicznem następstwem polityki Kossutha powinno być obwołanie republiki i zakończył okrzykiem: Nawrócić do Kossutha!

Drugi mowca socjalistyczny, Farkas, zażądał rewizji konstytucji, któraby urzeczywistniła demokratyczną republikę i demokratyczne prawa zasadnicze.

Węgierscy faszyści jadą na naukę do Włoch.

BUDAPESZT. W Rzymie bawi od pewnego czasu podsekretarz stanu w węgierskiem prezydjum rady ministrów, baron Jerzy Pronagi. W ych dniach udzielił on wywiadu przedstawicielom prasy, którym oświadczył, że do Włoch przyjechał w tym celu, by na miejscu zapoznać się jak najdokładniej z istotą faszyzmu, jego instytucjami i reformami. Baron Pronayi oświadczył dalej, że jest szczerym zwolennikiem faszyzmu i że rząd węgierski zamierza na podstawie jego studjów rzymskich przeprowadzić w kraju szereg reform, które wzorowane by były na reformach włoskich. Baron Pronayi przestudjuje włoską Carta del Lavore, wreszcie zapozna się z organizacją propagandy faszystowskiej. Rząd węgierski zamierza bowiem wydać również swą Carta del Lavoro, oraz zastosować w swej organizacji propagandowej metody włoskie, które, rzecz jasna, dostosowane by były do warunków miejscowych.

—:::—

Kaganiec na prasę rumuńską.

BUKARESZT, 10. 11. Prokurator wojskowy zawiadomił wydawnictwa wszystkich pism bukaresztenskich, że w całej Rumunji wprowadzona zostaje dla wszystkich czasopism cenzura prewencyjna. Nie wolno ani ogłaszać wiadomości ani omawiać afery byłego następcy tronu Karola, nie wolno nawet wymieniać jego imienia.

Proces aresztowanego ajenta ks. Karola rozpoczął się we czwartek i potrwa prawdopodobnie 8 dni. Przypuszczać należy, że rozprawa sądowa będzie po największej części tajna.

—:::—

Pokłady węgla odkryte w Holandji.

BERLIN, 10. 11. Jak holenderska prasa donosi, w Holandji, w prowincji Gelderland (w pobliżu granicy niemieckiej) odkryto znaczne pokłady węgla, które według rzeczoznawców wystarczą łącznie z produkcją węgla w prowincji Limburg do pokrycia zapotrzebowania Holandji.

—:::—

Proces Manuilescu.

Zgłosiło się 102 obrońców.

BUKARESZT, 10 paźdz. (AW.). Dziś przedpołudniem rozpoczął się tu przed sądem wojskowym proces przeciwko Manuilescu. — Kobietom wstęp na salę zabroniony. Sala sądowa jest tak mała, że pomieścić może zaledwie 120 osób. Tymczasem do dnia dzisiejszego zgłosiło 102 adwokatów z gotowością podjęcia się obrony oskarżonego. 60 miejsc na sali zarezerwowano dla prasy, tak, że dla publiczności miejsca już brakło. Zastępcom prasy zagranicznej pozwolono telefonować i telegrafować, prasę krajową natomiast poddano ostrej cenzurze wojskowej. Manuilescu wszedł na salę uśmiechnięty. — Jego obrońcy domagali się odroczenia rozprawy ponieważ zamiast powolanych 37 świadków stawiło się jedynie 4. Obrona Manuilescu domagała się również przymusowego sprowadzenia ks. Karola na salę rozpraw.

—:::—

Kursy dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów morskich.

WARSZAWA, 10 11. (Pat.). Wobec braku kapitanów i maszynistów na holownikach portowych i morskich ministerstwo Przemysłu i Handlu otwiera w najbliższym czasie przy Szkole Morskiej w Tczewie bezpłatne kursa dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów morskich. Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom mieć ukończonych 15 lat życia, posiadać nie mniej niż 48-miesięczną praktykę w charakterze marynarza pokładowego na statkach w podróżach morskich albo 60-miesięczną praktykę w składzie personelu maszynowego w podróżach morskich, i warsztatach mechanicznych. Kursa trwać będą od 4—6-ciu tygodni w zależności od przygotowania kandydatów. Z powodu braku miejsca w gmachu Szkoły Morskiej uczestnicy kursów obowiązani będą zamieszkiwać prywatnie na koszt własny. Życzący będą mogli otrzymywać w internacie Szkoły Morskiej całodzienne utrzymanie za opłatę 3 zł. dziennie. Termin rozpoczęcia kursów przewiduje się w końcu listopada. Po bliższe informacje należy się zwracać do kancelarji Szkoły Morskiej pod adresem: Tczew (Pomorze. Dyrekcja Szkoły Morskiej.

—:::—

Dalsze szczegóły katastrofy żywiołowej w Ameryce.

NOWY JORK, 10 11. (AW.). Katastrofa powodzi w stanie Vermont spowodowała według ostatnich obliczeń 114 ofiar w ludziach. W miejscowości Rutland szkody materjalne oblicza się na 5 milj. dol., w Montpelier na 4 milj. W dolinie rzeki Winnoki miasta zostały całkowicie zniszczone przez powódź. Niektóre miejscowości są jeszcze odcięte od świata. Żywność i lekarstwa dostarcza się tam ludności przy pomocy samolotów. Prezydent Stan. Zjednocz. wysłał oddziały wojskowe do prowadzenia akcji ratowniczej na terenach nawiedzonych powodzią.

—:::—

Protest rządu litewskiego.

BERLIN, 10. 11. (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Kowna, że rząd litewski ma wystosować w najbliższych dniach notę protestującą do rządu łotewskiego z powodu zjazdu emigrantów litewskich w Rydze. Rząd litewski ma w swej nocie zamieścić oświadczenie, że uważa za niezodpowiednie i nie zgodnie z życzliwymi stosunkami Łotwy do Litwy pozwolenie emigrantom na urządzenie kongresu występującego tak wrogo przeciw rządowi litewskiemu. Prawo asylu bowiem — zdaniem rządu litewskiego — nie powinno być nadużywane do akcji politycz nej przeciw rządowi ościennego państwa.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

WARSZAWA, 10. 11. (Pat.). Dnia 9. bm. w warszawskiej Dyrekcji kolejowej, o godz. 21 na szlaku Rogów-Koluszki, na przejeździe kolejowym pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Krakowa najechał na furmankę, rozbijając ją zupełnie. Prowadzący furmankę Kuliński został zabity.

—:::—

KONGRES PRZYJACIÓŁ ROSJI SOW.

MOSKWA, 10. 11. (Pat.). Moskiewska radiostacja komunikuje: Dziś otwarty będzie w Moskwie kongres światowy przyjaciół Rosji sowieckiej. Wezmą w nim udział członkowie wszystkich delegacji zagranicznych, przybyłych do Rosji celem wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 10-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej.

—:::—

Projekt utworzenia najwyższego sądu chłopskiego.

KRAKÓW, 10. 11. (Pat.). W „Przyjacielu Ludu", Jan Stapiński proponuje utworzenie najwyższego sądu chłopskiego w celu doprowadzenia chłopów do jedności lub przynajmniej do porozumienia. Sąd ten miałby się składać z senatora Jakóba Bojki jako przewodniczącego, dwóch zastępców przez niego powołanych i po trzech asystentów ze stronnictw Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta, z pominięciem osoby Witosa. Zadaniem wzmiankowanego najw. Sądu chłopskiego byłoby ustalenie tych zasad programowych, któreby obowiązywały wszystkie stronnictwa i wszystkich chłopów poczuwających się do jedności klasy chłopskiej.

—:::—

ZJAZD B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

WARSZAWA. 10. listopada. (A. W.) Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914 — 1921 odbędzie się dnia 13. b. m. w sali Rady miejskiej w Warszawie. Uczestnicy zjazdu złożą wieniec na grobie Nienzanego Żołnierza, poczem udadzą się do Belwederu do marsz. J. Piłsudskiego, jako b. więźnia magdeburskiego, któremu jednocześnie wręczona zostanie księga pamiątkowa, zawierająca wspomnienia b. więźniów z 37 więzień i obozów.

—:::—

O umorzenie pożyczek na odbudowę.

Magistrat podaje do wiadomości, że uruchomione zostały wojewódzkie komisje, które rozstrzygać będą podania o umorzenie udzielonych pożyczek na odbudowę budynków zniszczonych, lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Ubiegający się o umorzenie pożyczki winni wnieść podania do Komisarza rządu, względnie do magistratu m. Lwowa.

Zaznacza się, — że ubiegać się o umorzenie pożyczki, mogą wyłącznie poszkodowani, którzy się już odbudowali, lub którzy odbudowę przeprowadzili przynajmniej w granicach otrzymanego kredytu.

Na wypadek śmierci poszkodowanego mogą uzyskać umorzenie częściowe, lub w całości tylko pozostali małżonkowie, lub spadkobiery w linji prostej.

Zawiadamia się przytem, — że termin spłaty I-szej raty pożyczkowej rozpoczyna się w grudniu 1927 dla tych poszkodowanych, którzy otrzymali pożyczkę w r. 1925: — o ile więc poszkodowani nie uzyskają umorzenia pożyczki, z Państwowego Banku Rolnego, przed tym terminem, — będą musieli wpłacić przypadającą w grudniu 1927 ratę.

Zrealizowana pożyczka.

WARSZAWA. 10. listopada. (A. W.) Do Warszawy nadeszła wczoraj wiadomość z Nowego Yorku, iż sprzedaż obligacji pożyczki polskiej została zrealizowana. Bankom amerykańskim dostarczono na razie obligacje wydrukowane przez rząd polski, które wymienione zostaną na obligacje stałe, wydrukowane w Ameryce. Suma pożyczki została przekazaną rządowi polskiemu. Od dnia dzisiejszego rząd polski dysponować może kwotą przeszło 60 mil. dolarów.

Hasła „straży nad Wisłą i nad Renem"

w przedwyborczej mowie Luthera.

GDAŃSK. 10 11. (AW.). Przemawiał tu ostatnio na jednem z zebrań przedwyborczych b. kanclerz Rzeszy niem. dr. Luther, który m. in. stwierdził, że rozerwane przez Traktat Wersalski Niemcy mimo wszystko tworzą jedną całość narodową. p. Luther zapowiedział, że Niemcy nie spoczną dopóki znowu nie zacznie czuwać ich dawna „straż na Wisłą" i „Straż nad Renem". W dalszym ciągu Luther starał się zaocznie przekonać naród polski o tem, że posiadanie morza nie jest koniecznym warunkiem rozwoju mocarstwowego państwa.

—:::—

POCHÓD 260 BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW DO LONDYNU.

LONDYN, 10. 11. (AW). 260 bezrobotnych górników angielskich wyruszyło wczoraj pieszo z Newport do Londynu aby zadokumentować w ten sposób rozpaczliwe położenie pracowników górniczych z powodu zamknięcia wielu kopalń. Pochód ten zorganizował znany działacz robotniczy Cook.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

RZYM, 10. 11. (AW). W dniu 9. bm. wieczorem odczuto tu trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnych szkód. Część Apeninów była nawiedzona przez silniejsze względnie słabsze wstrząsy. W kilku miejscowościach zabudowania uległy uszkodzeniu.

—:::—

WIELKIE NADUŻYCIA W FABRYCE ŁODZKIEJ.

ŁÓDŹ, 10. 11. (AW). W fabryce Knuschera i Endera w Łodzi wykryto wielkie nadużycia, których dopuszczał się pracownik tej fabryki Geier. Geier zdefraudował przeszło 100 tys. zł. w ten sposób, że od dłuższego czasu wpisywał na listę płac pensje robotników, którzy dawno już byli zredukowani. — Geiera aresztowano.

—:::—

SKONFISKOWANY „CYRULIK".

WARSZAWA, 10. 11. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Cyrulik Warsz." (pismo humorystyczne) został skonfiskowany za karykaturę biskupa Kakowskiego.

—:::—

Tragedja trzech młodocianych robotników w Berlinie.

Trzech młodych robotników, przyjaciół, wzięło udział w onegdajszej demonstracji komunistycznej w Berlinie z okazji dziesięciolecia rządów sowieckich Około 6 godziny wieczorem jeden z nich nazwiskiem Haak wrócił do domu, a obaj przyjaciele Wute i Michling odprowadzili go. Wszyscy trzej zasiedli do stołu, podano im kawę a Haak, jakby w żarcie mówił, że wkrótce musi umrzeć.

Zapytał matki, coby zrobiła, gdyby musiał pożegnać się z życiem. Matka biorąc to za żart, dała obojętną odpowiedź.

Wkrótce wszyscy trzej, przeszli do drugiego pokoiku zamknąwszy za sobą drzwi i poczęli śpiewać: „Biada, musimy opuścić to życie"

I teraz jeszcze matka nic złego nie przeczuwała. Nagle, dały się słyszeć dwa wystarzały. Pani Haak otworzyła drzwi i ujrzała syna i Wutego leżących na ziemi a Michlinga schylonego nad Haakiem, któremu odbierał rewolwer.

Zobaczywszy panią Haak, Michling wypchnął ją za drzwi i momentalnie strzelił do siebie.

Wute zginął na miejscu, Michling zmarł w drodze do szpitala, a Haak dogorywa.

Krewni i rodzice trzech samobójców nie mogą nic powiedzieć o przyczynie tego zbiorowego samobójstwa. Michling miał zdolności i aspiracje artystyczne. Rodzice, którym nie podobał się jego udział w partji komunistycznej chcieli oddać go do szkoły sztuk. Wute zajęty był w fabryce kabli, należał wraz z bratem do partji komunistycznej. Rodzice jego są bezpartyjni.

Haak był zaręczony. Od kilku tygodni zaniedbywał on swoją narzeczoną, usprawiedliwiając się zajęciami partyjnemi.

Pozostanie tajemnicą, dlaczego trzech młodych ludzi, właśnie po udziale w demonstracjach komunistycznych, targnęło się na swe życie.

—:::—

Straszne przeżycia dwóch marynarzy na morzu.

Pisma amerykańskie opowiadają o nieprawdopodobnie tragicznych przeżyciach dwóch marynarzy na morzu. Oto tragedja w stylu Edgarda Poe.

Parowiec amerykański „Margaret Dollar" spotkał w pobliżu Seattle na wybrzeżu Alaski statek, który wydawał się opuszczony. Po przyholowaniu statku do Seattle, urzędnicy celni którzy udali się na jego pokład odnaleźli we wnętrzu statku dwóch marynarzy wychudzonych do ostatniej granicy i obłąkanych. Oprócz tego znaleziono na statku szkielety ośmiu marynarzy. Po przeprowadzonych badaniach okazało się, że statek rybacki błąkał się od więcej niż sześciu miesięcy po oceanie, nie posiadając ani wody, ani środków żywności. Pozostali przy życiu marynarze, żywili się przez cały ten czas ciałami swych towarzyszy, i pili wodę deszczową.

Z sali sądowej.

Z WIEJSKICH SIELANEK.

Przed rokiem na festynie w Dawidowie wynikła awantura, przyczem rozwydrzeni parobcy zaatakowali policjantów, których formalnie oblegali w domu w którym mieścił się posterunek policyjny, dopiero przybyła odsiecz ze Lwowa oswobodziła policjantów z opresji.

Wczoraj stanęli przed wyrokującym trybunałem sprawcy ówczesnych awantur. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził: Bronisława Dudę i Ludwika Gulewicza po 1 miesiącu, Michała Jaremkę, Piotra Zawieruskiego i Adama Jarosza po 3 tygodni, Józefa Jaremkę, Antoniego Tokarowskiego, St. Kizulę, Michała Kurylę, M. Sochę i Wł. Fedyszyna po 7 dni aresztu.

—:::—

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

23-letnia Zofja Koltun, opuszczając w maju br. dom rodzicielski w Zniesieniu bez wiedzy ojca i macochy zabrała rzeczy, wartości 120 zł. Służąc następnie pod przebranem nazwiskiem Krystyny Bagińkiej u Wilhelma Katza skradła na szkodę służbodawcy, jego córki Bronisławy i sublokatora J. Fidlera różne rzeczy, wartości około 200 zł.

Wczoraj stanęła ona przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał ją na 3 i pół miesiąca więzienia.

—:::—

SMUTNY KONIEC „ŻARTÓW".

Tadeusz Pawlaczek i Wasyl Gnida, robotnicy w fabryce wyrobów drzewnych „Lignoza" obok rogatki Łyczakowskiej, we wrześniu b. r. z „żartu" potrącali się wzajemnie na kupy wiór, leżących w pracowni. Żarty te skończyły się obopólnem spoliczkowaniem. Gnida sądził jednak, iż był poszkodowany podczas tego zajścia, to też w dwa dni później napadł na Pawlaczka, uderzył go dwukrotnie w twarz, oraz laską po głowie. Zaatakowany chwycił wówczas kół, którym ugodził Gnidę tak silnie po głowie, że ten w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala, gdzie długo przeleżał.

Wczoraj odpowiadał Pawlaczek przed sądem, przyczem został skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Wykonanie wyroku zostało jednak odroczone na przeciąg 2 lat.

—:::—

USIŁOWANE PRZEKUPSTWO.

Leon Weissgerber, funkcjonarjusz biura transportowego w Czerniowcach, jak wiadomo został zasądzony na 8 miesięcy więzienia za usiłowane przekupstwo konduktora kolejowego. Skazany apelował od wyroku i wczoraj uzyskał obniżenie kary na 4 miesiące więzienia.

—:::—

Zamach samobójczy staruszki.

Wczoraj wieczorem popełniła samobójstwo około 60-letnia wdowa Marja Zadomska, która w swem mieszkaniu przy ul. Murarskiej l. 4 powiesiła się na haku. Denatka nie pozostawiła żadnego listu to też nie zdołano na razie ustalić powodu desperackiego kroku. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadza VI komisarjat P. P.

Jakób biblijny i Jakób naszych czasów.

Patryarcha biblijny Jakób jak wiadomo był mężnego usposobienia, gdyż nawet walczył czy zmagał się z aniołem. Właściciel realności przy ul. Balonowej l. 4 p. Kiessler nosi imię tego biblijnego męża, przyczem odziedziczył jego wojowniczy charakter. Różnica tylko leży w tem, iż Jakób biblijny zmagał się o wyższe cele, Jakób zaś Kiessler walczy w przyziemny i nieludzki sposób z lokatorami, których traktuje jak pańszczyźniany ekonom niewolników, z psami zaś i kotami załatwia się jak oprawca, trując je bezlitośnie.

Onegdaj mąż ten niegodny imienia patryarchy, obraził słownie żonę funkcjonarjusza teatru miejskiego, pobił ją po głowie i skopał nogami tak dotkliwie, że nieszczęsna musiała szukać pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Protoplasta-imiennik p. Kiesslera jak wiadomo widział drabinę wiodącą do nieba. Jakób Kiessler jak widzimy stąpa jednak po stopniach wiodących prosto do... kryminału, dokąd zajdzie na pewno o ile nie zawróci z tej pochyłej drogi.

Aresztowanie międzynarod. włamywacza.

WARSZAWA. 10. listopada. (A. W.) W dniu wczorajszym aresztowano międzynarodowego włamywacza Ignacego Tkacza, który brał m. in. udział w wielkiej kradzieży w Kopenhadze u tamtejszego jubilera Halberstadta na sumę ćwierć miljona złotych. Tkacz przed niedawnym czasem kupił kilka włók ziemi pod Warszawą i zaczął gospodarować na roli.

Na trop Tkacza wpadł przybyły naczelnik policji kopenhaskiej Hausen.

—:::—

BADANIE WYPIEKU CHLEBA.

WARSZAWA. 10. listopada. (A. W.) Wczoraj odbyło się w ministerstwie spraw wewn. posiedzenie komisji w sprawie badania wypieku chleba. Komisja ta działała dotychczas na terenie Warszawy, — obecnie rozszerzono jej działalność na Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Lwów, Kraków, i Wilno.

—:::—

Na marginesie.

Proletarjusze wszystkich krajów...

„Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!" — to hasło międzynarodowego ruchu socjalistycznego zostało poraz pierwszy ogłoszone przed ośmdziesięciu laty. Pojawiło się ono jako motto w pierwszym i jedynym zeszycie „Kommunistische Zeitschrift", który się ukazał w Londynie w języku niemieckim we wrześniu 1847.

Wspominając ten niejako epokowy moment ruchu socjalistycznego „Vorwärts" zwraca uwagę, że to hasło proletarjatu, liczy właśnie tyle lat, ile dzisiejszy prezydent republiki niemieckiej. I jeżeli w 80 lat od chwili powstania tego hasła sędziwy feldmarszałek cesarskich Niemiec, Hindenburg mógł święcić rocznicę swych urodzin na stanowisku prezydenta republiki niemieckiej, to zawdzięczać to może okoliczności, że proletarjat niemiecki nie poszedł solidarnie za tem hasłem socjalizmu. Gdyby klasa robotnicza Niemiec była zwarta, mogła dzięki swej potędze już dziś zdobyć władzę w republice niemieckiej i tę republikę przekształcić na państwo robotnicze.

Są to gorzkie, ale jakże słuszne uwagi, które powinny być przedmiotem głębokich rozważań nie tylko niemieckich socjalistów. „Vorwärts" konstatuje dalej przyrost głosów socjalistycznych w ostatnich latach, co się szczególnie uwidocznia w zwycięstwie do rad gminnych w wielu miastach niemieckich, nie mniej stwierdza, że nie ma jeszcze całkowitej solidarności wśród mas robotniczych, bo gdyby ta solidarność była, inny byłby ogólny wynik wyborów do rad gminnych.

Ażeby doprowadzić masy robotnicze do zwycięstwa, trzeba wskrzesić pamiętne wezwanie do proletarjatu, zawarte w owem czasopiśmie z przed ośmdziesięciu lat:

„Proletarjusze, jeżeli chcecie być wolni, to obudźcie się ze snu i połączcie się z sobą silnie".

Aktualne i dla nas przypomnienie...

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Oświadczenie.

W numerze 115 „Dziennika Ludowego z dnia 21. 5. 1926 r. ukazał się artykuł p. t.: „Jenerałowie krwawego Witosa", w którym uczyniono zarzuty ubliżające czci p. gen. brygady Jana Hempla.

Gdy przeprowadzone przed sądem, na skutek skargi gen. Hempla postępowanie dowodowe w całej pełni wykazało nieprawdziwość tych zarzutów zarzuty te w całości cofamy, uznajemy, że padliśmy ofiarą mistyfikacji, i wyrażamy ubolewanie z powodu krzywdy, jaką wspomniany artykuł p. gen Hemplowi wyrządził.

Oferta na budowę 20.000 mieszkań.

WARSZAWA. 10. listopada. (A. W.) Angielski Trust budowlany złożył magistratowi m. Warszawy ofertę na wybudowanie na Bielanach kosztem 10 mil. dolarów w ciągu najbliższych 2 lat, 20.000 izb mieszkalnych dla 40.000 osób

—:::—

BURZE NA ATLANTYKU.

PARYŻ, 10. 11. (AW). Od kilku dni na Oceanie w pobliżu wybrzeża francuskiego szaleją silne burze, które przyczyniają wiele szkód i utrudniają żeglugę. Szczególnie utrudniona jest komunikacja z Cherbourgiem.

—:::—

Jak Witos hulał po wsiach małopolskich.

Deprawowanie ludu.

Krótką, ale charakterystyczną ocenę deprawujących lud wiejski, rządów Witosa podaje „Przyjaciel ludu“. Czytamy tam:

„Gospodarce gminnej i powiatowej w Małopolsce wyrządziły ośmioletnie rządy i wpływy Witosa bardzo wielkie, nieobliczalne szkody. Tak jak wszelkie urzędy państwowe obsadzał Witos swoimi zaprzysiężonymi naganiaczami, bez względu na kwalifikacje, tak samo w samorządzie gminnym i powiatowym zapanowała wszechmocna protekcja.

Wójt musiał być przedewszystkiem agitatorem i powolnem narzędziem partji Witosa. A skoro ten egzamin zdał dobrze, to już mógł w sprawach gminnych urzędować dowolnie, pewny bezkarności. Związki wójtów były szkołą pod tym względem, aby wszystkich wójtów i sekretarzy przerabiać na witosików, a także aby ich pouczać, w jaki sposób koszta agitacji partyjnej mają sobie odbijać na gminie. Ludność była wydana na pastwę wójtów witosików, którzy pod opieką swego patrona byli nietykalni. List wójta do Witosa wystarczał, aby ani starosta, ani lustrator powiatowy nie ośmielił się na żadne dochodzenia. Wszyscy urzędnicy wiedzieli, że protekcja Witosa ochrania wójta witosika przed prawem i przed dochodzeniami, a który urzędnik z tem się nie liczył, ten wnet odczuł gniew Witosa na swojej skórze. Zaś wójt, który się ośmielił nie służyć Witosowi, narażony był na ustawiczne szykany i rychło bywał zastąpiony przez komisarza. Wybory gminne, o ile gdzieś były musiały się skończyć wyborem witosika na wójta, gdyż inny wybór nie bywał zatwierdzony, a w ostateczności protesty leżały całemi latami niezałatwione.

—:::—

KLUB „PIASTA“ TRZESZCZY W POSADACH.

WARSZAWA, 9. listopada. W klubie poselskim piastowców, ujawniły się trzy prądy: 1) Takich, co chcą utrzymać Witosa na stanowisku prezesa, jest około 10 (Kiernik, Brodacki, Niedbalski, Chwaliński, Madejczyk, Bejsarowicz, Roman, Cieluch, Bobek, Gruszka). 2) Drudzy żądają, aby Witos złożył prezesostwo ale w stronnictwie pozostał. Takich jest 18. 3) A wszyscy inni żądają, aby Witos wycofał się zupełnie ze stronnictwa, to w takim razie oni nie zostaną w stronnictwie. Gdyby się tak nie stało, to porzucą Witosa i stronnictwo.

Imperjalistyczne plany Mussoliniego.

Tym razem demonstruje przeciw Francji.

Włoska eskadra wojenna pod komendą ks. Udine, członka włoskiej rodziny królewskiej, przybyła do portu międzynarodowego w Tangerze i dotąd tam bawi, a przy tej sposobności odbył się szereg uroczystości, wygłoszono szereg przemówień, w prasie włoskiej pojawiły się artykuły komentujące to wydarzenie, a pisma zagraniczne ze swej strony oświetliły ten wielkiego znaczenia incydent. Prasa francuska przy tej okazji nie bez słuszności przypomniała zawinięcie do Tangeru przed wojną niemieckiego statku wojennego „Panther“ i wynikłe stąd zawikłania dyplomatyczne.

Sens manifestacji włoskiej jest bardzo jasny. Włochy w obecnym okresie swojej ekspansji nie mogą tego przecierpieć, że w kondominjum francusko-angielsko-hiszpańskiem w Tangerze pozbawione są udziału. Włochy faszystowskie raz po raz powołują się na swoje przeludnienie i wzrost znaczenia międzynarodowego i dążą do rozszerzenia swoich posiadłości kolonjalnych. Włochom chodzi pozytywnie o udział w administracji Tangeru, a negatywnie o ograniczenie wpływów francuskich na tym obszarze.

Prasa włoska daje wyraz nastrojowi optymistycznemu. Zwraca uwagę na ścisłe stosunki przyjaźni, łączące Włochy z Hiszpanją, oparte na zbieżności interesów zewnętrznych jak i na równorzędności pewnej w ustroju wewnętrznym.

Prasa włoska daje do zrozumienia, że akcja włoska aprobowana jest przez Anglję, czego dowodem ma być niedawne spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem i z zadowoleniem stwierdza, że Francja wobec tego jest w tej sprawie osamotniona i będzie musiała okazać się skłonną do poczynienia ustępstw. Celem aktualnym polityki włoskiej w obecnym momencie jest dążenie do zwołania nowej międzynarodowej konferencji w sprawie Tangeru, tym razem z udziałem Włoch.

Francja, wobec niemiłej manifestacji włoskiej w Tangerze, zachowuje się spokojnie i powściągliwie.

Dzienniki francuskie, pozostające w stosunkach z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych, podkreślają, że roszczenia Włoch nie mają podstaw prawnych, gdyż w układach zawartych w roku 1912 Włochy, wzamian za uznanie aneksji Libji zrezygnowały z aspiracji w Tangerze.

Wycieczka floty włoskiej do Tangeru ma za zadanie wszczęcie nowego procesu dyplomatycznego o Tanger, a dążenie to postawi dyplomację europejską w obliczu nowych, niełatwych do rozwiązania zagadnień.

Z działalności Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej

za I. półrocze 1927.

Usilne starania Zarządu, gorliwa i sumienna praca grona pracowników, jakoteż zespołu lekarskiego tutejszej Kasy chorych ujawniają się w stałym rozwoju instytucji, szczególnie we wzroście świadczeń dla chorych.

O słuszności powyższego twierdzenia — najlepiej przekonywują cyfry:

Zasiłki gotówkowe dla chorych od 1. stycznia do końca czerwca b. r. wypłacono w kwocie — 144 tys. 966 zł.

Na leczenie, tj. leki, środki opatrunkowe, personal lekarski wydano — 138 tys. 116 zł.

Leczenie szpitalne kosztowało 19 tysięcy 140 złotych.

Przewóz chorych i lekarzy do chorych koleją, własnymi i obcymi środkami przewozu — 21 tys. 540 zł.

Ogółem na pomoc dla chorych wydała Kasa — 327 tysięcy 194 zł., a więc w stosunku do sumy przypisu (składek przypisanych) około 70 proc., podczas gdy administracja personalna kosztowała zaledwie 8.3 procent.

Pod względem kosztów na świadczenia dla chorych stoi Kasa nasza na jednem z pierwszych miejsc.

Porad lekarskich udzielono w pierwszej połowie b. r. 43.391.

Dentystyka wykonała 985 plomb, 71 koron, 84 protez z 1048 zębami.

W szpitalach leczono 401 osób.

Do Okręgowego Związku Kas Chorych celem badania i leczenia wysłano 137 osób, do specjalistów 180 osób.

W celach leczniczych wysłano w I. półroczu na koszt Kasy do Sanatorjum w Worochcie 24 osób, do Domu Zdrowia w Iwoniczu 8 osób, do Szkła 7 osób, i do Krynicy 2 osoby.

Kąpieli solankowych w Delatynie udzielono 1.455, inhalacji 173, kąpieli z kwasem węglowym 84. Wydano z własnych zapasów 105 okularów, 118 opasek brzusznych, 67 przepuklinowych, waty 73 kg., gazy 386 m., opasek gazowych 1.940 i t. p.

W marcu otwartą została w Nadwórnej prawie wyłącznie sumptem tut. Kasy przychodnia przeciwgruźlicza, udzielająca pomocy lekarskiej wszystkim piersiowo chorym. — W miesiącach zimowych rozdano znaczne ilości tranu młodzieży szkolnej prawie wszystkich szkół powiatu.

Na turnus letni zainicjowano wysyłkę dzieci partjami do miejsc kąpielowych.

Aby Kasie chorych umożliwić tak rozliczne i kosztowne świadczenia, konieczny był jej rozwój, który bezsprzecznie nie ma sobie równego przykładu wśród reszty Kas w Małopolsce. Rozrost Kasy i jej agend jest zasługą szczupłego grona pracowników i ich kierownictwa.

Rozwój ten wykazują najlepiej każdego miesiąca, niemal każdego dnia rosnące cyfry.

Z dniem 31. grudnia z. r. Kasa liczyła członków 7.318, zaś z dniem 30. czerwca b. r. 13.229, a więc w półroczu ilość członków prawie się podwoiła.

Mimo znacznych redukcji w przemyśle naftowym, ilość członków stale wzrasta, a to na skutek celowo prowadzonej kontroli przedsiębiorstw.

Za wzrostem ilości ubezpieczonych idzie równomiernie wzrost przychodu, który jedynie umożliwił tak znaczne wydatki na świadczenia.

Ogólny dochód (przypis) wynosił w grudniu z. r. 60 tys. zł., zaś w lipcu b. r. podniósł się na przeszło 102 tys. zł.

W pierwszem półroczu przeprowadzono gruntowny remont własnych realności, nabyto nowe auto sanitarne, które dla przewozu chorych okazało się koniecznem.

Ponadto przystąpi jeszcze w roku bież. Zarząd Kasy do utworzenia dwóch nowych Ekspozytur i własnej apteki, jakoteż uruchomienia przyrządów fizykalno-leczniczych w ambulatorjum nadwórniańskiem.

W Teatrze Małym.

Z uznania godną ruchliwością, która powinna być wzorem do naśladowania, stara się kierownik Teatru Małego, dyr. Czarnowski o utrzymanie założonej przez siebie placówki, przezwyciężając wszelkiego rodzaju trudności, co tem wydatniej podnieść należy, że nie może liczyć na żadną subwencję, któraby mu ułatwiała prowadzenie teatru i że zdany jest wyłącznie na własną przedsiębiorczość i inwencję. Rozporządza małą, niewygodną sceną i zespołem przeważnie dorywczo (ze względu na stronę finansową) zebranym, ma potężną konkurencję w teatrach miejskich, a jeszcze większą w kinach — mimo to trzeci już sezon trzyma się na powierzchni i co ważniejsza, niejednokrotnie świadczenia jego teatrzyku cieszyły się pełnem uznaniem prasy i tłumną frekwencją publiczności. Przez scenę Teatru Małego przesunęły się najwybitniejsze postacie z świata aktorskiego, a niektóre z nich tylko dzięki temu teatrowi, miała sposobność zobaczyć i poznać publiczność lwowska. Jest to wyłączna zasługa tego energicznego, niezrażonego żadnemi przeszkodami człowieka, zawsze pełnego śmiałych i oryginalnych pomysłów, krzątającego się z istną pasją, celem niedopuszczenia do „vacuum“, do przekreślenia wszystkich dotychczasowych wysiłków.

W Teatrze Małym zawsze jakaś rozmaitość. Po świetnych występach Stępowskiego, po ujmująco pięknych kreacjach Malickiej i Węgierki... Muza bardzo lekka, frywolna, budząca zdrowy śmiech wesołości. „Rewja humoru“, którą obecnie bawić się można w Teatrze Małym, nie jest czemś niezwykłem, czemś ekscentrycznie nowem, ale ma wszystkie dane, by gromadzić żądną chwilowej rozrywki publiczność. Oklaskiwany gorąco piosenkarz-gitarzysta p. Renigen, bardzo dobra w charakterystyczno-komicznych monologach p. Betcherowa, silna w liryczno-dramatycznej ekspresji p. Karska, piękny baryton p. Romaniszyna, oraz balet bujnych kształtnych dziewcząt z paniami Zabojkinemi (zwłaszcza młodszą) na czele — to poszczególne „punkty“ programu, utrzymanego w stylu kabaretu, niemającego nic wspólnego z rozpasaniem.

Po trzech godzinach śmiechu wychodzi się lekko i raźno na powietrze listopadowej, wiosennej prawie nocy. *(a. św.)*

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 listopada

KAROLINA KLISZEWSKA, artystka operetkowa, zmarła onegdaj w Katowicach, gdzie występowała na tamtejszej scenie, oraz zajmowała się pracą pedagogiczną. Starsza generacja Lwowian zachwycała się jej grą, gdyż ś. p. Kliszewska przez długie lata była chlubą zespołu operetkowego w teatrze lwowskim.

Spełniając ostatnie życzenie znakomitej artystki Zw. Artystów Scen lwowskich zajął się eksportacją zwłok zmarłej z Katowic do Lwowa, gdzie zostaną one złożone stosownie do jej pragnienia na cmentarzu lwowskim.

Śp. Kliszewska pozostawia po sobie pamięć doskonałej artystki i pełnej zalet umysłu i charakteru kobiety.

Cześć Jej pamięci.

Pogrzeb ś. p. Kliszewskiej odbędzie się dziś w piątek 11. bm. o godz. 2'30 popołudniu z dworca Czerniowieckiego na cmentarz Łyczakowski.

Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów zaprasza do udziału w oddaniu ostatniej usługi Zmarłej artystce.

PREZ P. MOŚCICKA wczoraj o godzinie 7-mej rano wyjechała autem do powiatu stryjskiego i drohobyckiego w celu zwiedzenia terenów nawiedzionych powodzią. Wieczorem p. Prezydentowa wróciła do Lwowa i o godzinie 9-tej odjechała do Warszawy.

NIEFORTUNNI SMAKOSZE. Wasyl Żółtowski pomimo, iż nie bardzo lubi przykładać się do pracy, przepada za smacznym kąskami. Onegdaj na placu targowym zdołał on skraść 7 gęsi, aby urządzić sobie niebywałą ucztę, jakoże gąski są obecnie tuczone, gdyż zbliża się czas kiedy to, jak mówi przysłowie — na św. Marcina dobra bywa gęsina. Właściciel skradzionych gęsi Izaak Sildwal, zam. w Przemyślanach, zauważył jednak kradzież. Nie mając wyrozumienia dla pożądliwości i łakomstwa Żółtowskiego narobił „rajwachu" niczem owe historyczne gąski kapitolińskie i spowodował aresztowanie niefortunnego smakosza.

Nie tylko we Lwowie są amatorowie gęsiny. Posterunkowy T. Melnerowicz, przechodząc onegdaj nocą torem kolejowym pomiędzy Żurawicą a Przemyślem, spłoszył trzech złodziei który pomimo oddanych za nimi strzałów, zdołali zbiedz, gubiąc po drodze 7 gęsi załadowanych w dwóch workach. Na czyją szkodę zostały one skradzione nie zdołano na razie ustalić.

Kazimierz Popielowski przepada natomiast za smacznem kąskiem chleba z masłem, przyczem nie pogardza gdy ilość masła na kromce dorównuje grubości chleba. Aby raz gruntownie uraczyć się smakołykiem skradł większą ilość masła, wartości 100 złotych, na szkodę pachciarza z Gródka Jagiellońskiego Izaaka Stricka. Tym razem nie miał on jednak szczęścia, gdyż ujęto go i odstawiono do aresztów policyjnych, gdzie nieborak będzie zmuszony zajadać postne frykasy w postacie „galopzupki".

31 DOMÓW I DWOJE DZIECI PASTWĄ PŁOMIENI. We wsi Ułycze, koło Drohobycza, w ub. wtorek przedpołudniem z powodu święta udali się wszyscy starsi mieszkańcy na nabożeństwo do miejscowej cerkwi. Pozostawiony bez dozoru 6-letni Ignacy Terepuszczak, bawiąc się zapałkami spowodował pożar w stodole ojca swego Andrzeja. W tym czasie panował silny wiatr, który unosił palące się snopki z pokrycia dachów na dalekie przestrzenie. To też w krótkim czasie 31 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi stanęły w płomieniach. Ochotnicze straże pożarne z sąsiednich wsi pospieszyły z pomocą i zdołały ostatecznie uratować resztę domów przed zniszczeniem. Jak się następnie okazało w płomieniach zginęło dwoje dzieci a to 5-letni Mikołaj Fedyszyn i 5-letnia Anna Hońków. Pozatem spaliło się wiele bydła, trzody chlewnej, oraz narzędzi gospodarczych. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. Przed dwoma tygodniami znaleziono w ul. Konopnickiej podrzucone niemowlę płci męskiej. Policja stalila, że matką dziecka była Kazimiera Czorna, którą wczoraj odszukano i osadzono w areszcie.

TOMBAK ZA ZŁOTO. Ozjasz Nadel, w towarzystwie kolegi nieznanego na razie nazwiska sprzedał na placu Krakowskim wieśniaczce z Bołszowiec Elżbiecie Klenowiczowej dwie obrączki tombakowe jako złote za kwotę 65 zł. Klenowiczowa szybko jednak zorjentowała się, że padła ofiarą oszusta, to też spowodowała aresztowanie Nadla.

ATLETA OSKARŻONY O KRADZIEŻE. W policji zgłosiła się niejaka Ł., zam. przy ul. Tarnowskiego, która oskarżyła atletę Orlenka „mistrza" Ukrainy, o kradzież 500 zł. Poszkodowana onegdaj zaprosiła siłacza na całonocną gościnę do swego mieszkania, po jego odejściu stwierdziła brak 500 zł. Okazało się, że i inne adoratorki Orleńki zostały przez niego poszkodowane. Jednej bowiem skradł on 40 dol., innej zaś 20 zł. „Mistrz" ten, czyniący wyłomy w sercach i torebkach kochliwych białogłów, nie miał ochoty zamienić buduary niewieście na pryczę aresztancką. Zwiał przeto ze Lwowa w nieznanym kierunku.

FALSYFIKATY 5-ZŁOTÓWEK z datą 25. października 1926 r. ukazały się w obiegu. Falsyfikaty wykonane są niezbyt udatnie, na odmiennym papierze kolory farb strony przedniej są odmienne. W klauzuli karnej wyrazy „Podrabianie i współdziałanie" składają się z liter znacznie większych i grubszych, niż wyrazy „jest ciężkiem więzieniem". Wreszcie w wyrazie „Podrabianie" litery ra stykają się z sobą.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. — Wczoraj w nocy jacyś kasiarze dostali się do Domu Tekstylnego Adolfa Fejwla, znajdującego się w hotelu „Grand" na pierwszem piętrze przy ul. Legjonów, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli około 3.000 dolarów.

Na szkodę Mieczysława Kistryna, zam. przy ul. Sobieszczyzny l. 15, skradziono ze strychu bieliznę wartości 250 zł.

Kazimierz Gubrynowicz, doniósł policji, że jacyś osobnicy po otwarciu zamków dobranym kluczem lub wytrychem dostali się do jego mieszkania przy ul. Technickiej l. 1, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 3.590 zł.

Marja Nagajowa, sublokatorka Zofji Grycko, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 35, doniosła policji o kradzieży na jej szkodę walizki z rzeczami, wartości 100 zł.

Z mieszkania Rudolfa Botwina, przy ul. Łamanej l. 1, skradziono garderobę, wartości 926 zł.

Szymon Weisberg, zam. przy ul. Zielonej doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania płaszcz damski, wartości 120 zł.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" złożył Dr. O. 25 zł.

Dalsze datki na fundusz prasowy przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o godz. 12-ej w poł. Poranek ku uczczeniu Święta Niepodległości.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny" ceny najniższe popołudniowe — (zniżki nie ważne).

Sobota o godz. 3-ciej popoł. „Legenda Bałtyku" — ceny najniższe popołudniowe.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Kredowe Koło" — ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7-mej wiecz. „Lohengrin".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Król kawy".

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Słodki Kawaler" — ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Fura Słomy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Wielka rewja warszawska" — zniżki ważne.

Sobota o godz. 4-ej popoł. Przedstawienie dla dzieci „Baba Jaga, Kajtuś i osioł".

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska".

Niedziela o godz. 12-tej w poł. „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł". Przedstawienie dziecinne.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Wielka Rewja Warszawska". — Ceny zniżone.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Niedziela, 13. listopada: „Pieśń o ziemi" Gustawa Mahlera na wielką orkiestrę i 2 głosy solowe.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Marusia Bohusławka" obraz z dawnych czasów w 5 aktach.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Księżna Cyrkówka" Nowość!. — operetka w 3 aktach.

Bilety do nabycia w „Sojuznym Bazarze" przy ul. Ruskiej.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Żyd wieczny tułacz".
APOLLO: „Gracz w szachy".
LEW: „Gracz w szachy".
PALACE: „W siódmem niebie".
CHIMERA: „Bunt krwi i żelaza".
ŚWIATOWID: „Placówka śmierci".
CASINO: „W miłosnym obłędzie".
FATAMORGANA: „Karjera modelki".

—:::—

PREMIERA „PAGANINIEGO" LEHARA. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Teatrze Wielkim premiera głośnej operetki Franciszka Lehara, osnutej na tle przeżyć słynnego w epoce napoleońskiej, demonicznego skrzypka, Nicola Paganiniego. Przedstawienia „Paganiniego" odbywać się będą nie w Nowościach, lecz w Teatrze Wielkim i z częściowym współudziałem sił operowych. Partję tytułową odtwarza nowo pozyskany tenor p. Radzisław Peter. W rolach kobiecych pp.: Miłowska i Rylska, w męskich pp.: Tatrzański, Ostrowski i cały bez wyjątku personal.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM. Nadzwyczajna uciecha czeka dziatwę w sobotę o godz. 4-tej popoł. i w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Oto odegraną zostanie czarowna bajka w 2 aktach pod tyt. „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł" z niewidzianymi efektami świetlnymi, tańcami i śpiewami. Ponadto nagrody za najlepszą odpowiedź: „co mi się najbardziej podobało w teatrze dla dzieci?" i nowy Pat i Patachon, którzy idą na imieniny. Udział bierze cały zespół z Dziunią i Zosią N. i Pawełkiem Dudzińskim na czele.

—:::—

Miasto starców w Danji.

Ustawodawstwo społeczne stoi w Danji na wysokim poziomie. W małym tym kraju, liczącym nie więcej ponad trzy miljony mieszkańców, każdy człowiek, który żyje z pracy, ma starość zabezpieczoną i nie musi jak u nas i w wielu innych krajach europejskich wyciągać ręki pod kościołem.

Kiedy u nas „kasą emerytalną" robotnika, który już pracować nie może jest miejsce pod kościołem, w Danji, każdy obywatel pobiera bądź rentę starości, bądź też znajduje przytułek w specjalnych zakładach.

Prawo do państwowej „renty starości" ma w Danji każdy obywatel, który przekroczył 65 rok życia, a przedtem pracował w jakimkolwiek zawodzie N. p. w roku 1923 — 24 korzystało z tej renty 125.000 osób, kosztem 72 miljonów koron.

Jedno z pism opisuje miasto starców w Danji, wzbudzające olbrzymi podziw wśród obcych.

Miasto Starców, jest jakby odrębną gminą, położoną na krańcu miasta Kopenhagi, składającą się z szeregu budynków w ładnym, dużym ogrodzie położonych. W budynkach tych mieści się 1.450 osób płci obojej.

Prawo do umieszczenia w tym zakładzie ma każdy obywatel duński sądownie nie karany, który ukończył 65 lat, a nie ma środków zabezpieczających mu starość. Kandydat nie potrzebuje uprzednio płacić jakichkolwiek rat, ubezpieczeniowych. Mogą tam znaleźć się ludzie ze sfer niezamożnych, jak i zamożnych, lecz materjalnie na starość zubożałych, lub też tacy, którzy nie chcą być zależnymi od swych nawet bogatych krewnych. Mieszkańcy gminy Miasta Starców, są pełnoprawnymi obywatelami, — którym przysługuje prawo wyborcze. Wszystko, co im potrzebne, a więc mieszkanie, pełne utrzymanie, odzież, opiekę lekarską i t. p. otrzymują zupełnie darmo, a prócz tego, pewne kwoty, na drobne wydatki. Ci, którym siły fizyczne, dopisują jeszcze, pracują wedle możności w dziale ogrodniczym na niewielkich działkach ziemi i gospodarują i sadzą i sieją, urządzają klomby kwiatowe i t. p. Od czasu do czasu odbywają się dla pensjonarzy zakładu bezpłatne koncerty i kinematograf. Oczywiście jest i radjo. Pokoiki wszystkie są bardzo schludnie urządzone, firaneczki, kwiatki, obrazy, w jednej z sal wjazimy fortepian. Mieszczą się tam i małżeństwa w pokojach 2- osobowych. Jest wzorowa infirmerja i troskliwa lekarska opieka

Tak się przedstawia w Danji opieka nad ludźmi niezdolnymi już do pracy. Jest to oczywiście dzieło socjalistów duńskich.

———

Kącik pouczający.

W oczekiwaniu nowych wydarzeń geologicznych.

Epoka lodowa czy klimat rajski?

Uczony niemiecki Wilhelm Bölsche wygłosił w Berlinie odczyt na temat nowej epoki geologicznej która, jak wskazują różne zjawiska, zdaje się być nieuniknioną.

Bölsche zwrócił uwagę, na szalejące obecnie orkany i katastrofalne wylewy rzek, na wzmożoną czynność wulkaniczną, i nadmiernie częste, straszne trzęsienia ziemi.

Obecnie rozpowszechnia się opinja, że nastąpi katastrofalna zmiana klimatu, że ziemi naszej i całej kulturze grozi nowa epoka lodowa. Gdyby nawet ta epoka wróciła, nie byłaby ona zdaniem Bölszego groźna dla ludzkości. W epoce lodowej czasów dyluwialnych u której schyłku my żyjemy, pewne obszary ziemi uległy zupełnemu zlodowaceniu, i śladu życia na nich nie było, ale na znacznie większej przestrzeni ziemi panował klimat wilgotny i ciepły.

Ale uczony niemiecki nie obawia się powrotu epoki lodowej. Twierdzi on, że wszystkie teorje o nadchodzącej epoce lodowej są fantazją, nie opierają się one bowiem na żadnych naukowych podstawach.

Oczywiście wzmożona czynność wulkaniczna i częste trzęsienia ziemi mogą być uważane za zapowiedź nowej epoki geologicznej, mogą bowiem spowodować fałdowanie skorupy ziemskiej i ukształtować nowe pasma górskie. Możliwe, że między Ameryką a Azją wschodnią tworzy się już nowy łańcuch gór, bo dno Oceanu Spokojnego, obecnie zdaje się poruszać. Gdyby nawet nastąpiła zmiana klimatu, to klimat ten byłby zbliżony do tego, jaki panował przed dyluwialną epoką lodową. Klimat ten — jak uczą doświadczenia i odkrycia geologów — otaczał całą ziemię jednakowem wilgotnem ciepłem, dzięki czemu wszędzie udawała się najbujniejsza roślinność. W południowej Francji i w Niemczech zostały palmy wszelkiego rodzaju, na Syberji i w Polsce mamuty znajdowały dla siebie dostateczną żywność. Ten rajski klimat epoki trzeciorzędnej zdaje się być normalnym klimatem ziemi, panował także przed trzeciorzędem. a został tylko przerwany przez lodową epokę dyluwialną. Przyczyny takiego klimatu są wprawdzie nieznane, możemy jednak z nadejściem nowej epoki geologicznej z wielkiem prawdopodobieństwem oczekiwać jego powrotu.

Na nadchodzące zatem wydarzenia geologiczne może ludzkość czekać spokojnie, zwiastują one bowiem nie koniec lecz właśnie odrodzenie i bujniejsze życie na ziemi.

Z wydawnictw.

HERMAN HIEJERMANS: „OCZY". Powieść. Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych. Książka niniejsza. której autorem jest jeden z najpopularniejszych powieściopisarzów europejskich, zainteresuje z pewnością prawdziwie każdego czytelnika.

Jest to powieść o głębokiem i senzacyjnem napięciu dramatycznem.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE". Nr. 45 „Wiadomości Literackich" przynosi artykuł p. Hul-Laskowskiego o życiu religijnem w powojennych Niemczech, artykuł A. Wyleżyńskiej o pisarzu francuskim pochodzenia polskiego, Rochu Grevu, autobiografję Panaita Istrati artykuł o poezji Berta Brochtac, artykuliki „Romain Rolland a Rosja sowjecka", „O porozumienie polsko- sowieckie". „Francja a literatura polska" notatki. „Polska zagranicą", recenzje An. Stawara z przekładów Pilniaka, życiorys prof. Ptaszyckiego, sprawozdania z książek, sprawozdania St. Zahorskiej z wystawy Pilichowskiego, i występów tanecznych Agadatiego, obszerny przegląd prasy, kronikę tygodniową An. Słonimskiego, zapowiedzi poszczególnych wydawców polskich.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego. we Lwowie.

W sobotę, 12. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Pracowników Gminnych, ul. Ormiańska l. 2. II. p. p. inż. Edmund Libański „Krążenie życia w przyrodzie" część I. (krążenie wody).

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W piątek, 11. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka l. 69, odczyt tow. M. Hankiewicza: p. t.: „Ukraina, jej odrodzenie i nowoczesne walki wyzwoleńcze".

W piątek, 11. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy ul. Zielona l. 7, odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Partje polityczne w Polsce".

—:::—

Komunikaty

× OBCHÓD KU UCZCZENIU PAMIĘCI HENRYKA SIENKIEWICZA urządza Koło Grunwaldzkie T.S.L. w niedzielę dnia 13. listopada br. o godz. 6-tej wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Szczegóły w afiszach.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się dziś w piątek 11. bm. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Szpytowa, przew.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.